

Michalski, Jerzy

"Wybór pism", Franciszek Salezy
Jezierski, oprac. Zdzisław Skwarczyński,
1952 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 44/4, 628-630

1953

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Franciszek Salezy Jezierski. Wybór pism. Opracował Zdzisław Skwarczyński. Wstępem poprzedził Jerzy Ziomek. P.I.W. 1952, s. 352.

Żywe w ostatnich latach zainteresowanie się nauki naszej dobą Oświecenia wciąż jeszcze w zbyt małym stopniu przejawia się na odcinku publikacji czy to materiałów rękopiśmiennych, czy też należących już często do unikatów współczesnych druków. Większym dorobkiem poszczycić się mogą na tym odcinku wydawnictwa o charakterze popularyzatorskim, choć i tu nie można mówić jeszcze o pełnym sprostaniu niewątpliwemu zapotrzebowaniu czytelników. Publikacja „Wyboru pism Jezierskiego“ spełnia szczęśliwie dwa zadania. Daje badaczowi starannie wydany pełny tekst kilku ważniejszych prac Jezierskiego, dostępny jednocześnie dla czytelnika nie specjalisty dzięki obfitym komentarzom rzeczowym usuwającym trudności, jakie napotkać by mógł przy lekturze. Szkoda może, że zostały pominięte powiastki historyczne Jezierskiego, które przecież tak stosunkowo obszernie uwzględnione zostały we wstępie. Ten ostatni przynosi informacje o autorze i epoce, dając próbę oceny charakteru i znaczenia publicystyki Jezierskiego przeprowadzoną ze stanowiska metodologii marksistowskiej. Nie trzeba chyba dodawać, że pisma najwybitniejszego współpracownika „Kuźnicy Kołłątajowskiej“ w pełni zasługiwały na wydanie i rozpowszechnienie w szerszym gronie czytelników.

Ponieważ wydanie nie ma charakteru ściśle naukowego, filologicznego, nie podpada więc pod rygory, jakie stawia się takiego rodzaju publikacjom. Stąd więc chyba nie można mieć pretensji do wydawcy, że nie omówił pewnych tekstowych różnic, jakie w porównaniu z drukiem znajdujemy w dwóch rękopiśmiennych tekstach „Katechizmu o tajemnicach rządu polskiego“ w Bibliotece Jagiellońskiej i przy okazji nie starał się wyjaśnić sprawy rzekomego współautorstwa Jana Śniadeckiego. Autor wstępu Jerzy Ziomek mówi o tym, powołując się jedynie na świadectwo Michała Balińskiego, Smoleński zaś swego czasu rękopisy te zacytował za Wisłockim, ale do nich nie sięgnął. Również może nie należy robić zarzutu, iż zagadnienie podstawy wydawniczej zostało krótko skwitowane oświadczeniem, że „teksty oparte są na pierwodrukach“ (s. 5).

Nakreślona na wstępie biografia Jezierskiego oparta została wyłącznie, jak stwierdza sam autor (s. 10), na pracy Władysława Smoleńskiego „Kuźnica Kołłątajowska“. Idąc za Smoleńskim autor stwierdza, że „Jezierski wywodził się z drobnej, chodackowej szlachty, gęsto zamieszkującej ziemię łukowską“. Przyjmuje również pogląd Smoleńskiego, iż „Jarosza Kutasińskiego... uwagi...“ mają charakter autobiograficzny. Słusznie jednak czyni zastrzeżenie, iż autobiografizm jest tu połowiczny, ponieważ ojciec Jezierskiego był już i gospodarczo i kulturalnie przedstawicielem szlachty średniej. Jego awans społeczny oraz fakty świadczące o niewątpliwym wyrobieniu umysłowym konstatawał i Smoleński, co mu nie przeszkadzało jednak cytować całych stron z „Jarosza Kutasińskiego“, jako źródła do odtworzenia środowiska, w którym wychował się Franciszek Salezy, i twierdzić, że w młodości kierował się on „wyobrażeniami Kutasińskiego“. Wydaje się, że w zastrzeżeniach słusznie wysuniętych przez Ziomeka można jeszcze pójść dalej. Jeśli są jakieś momenty autobiograficzne w „Jarosza Kutasińskiego... uwagach...“, to chyba tylko *passus* o nauczycielu.

Ustęp poświęcony krótkiej charakterystyce czasów Sejmu Czteroletniego jest wyraźnie popularyzatorski, mimo więc, że nie wolny jest od nieścisłości, pomijam go w niniejszym omówieniu. W dalszym ciągu ustęp przynosi informacje o dziełach Jezierskiego, przy czym autor przy omawianiu pozycji, co do których autorstwo Jezierskiego jest wątpliwe, zachowuje dużą wstrzemięźliwość w sądach.

Z realiów wypada tu sprostować, że Adam Poniński, ani tym bardziej zmarły w 1780 r. Andrzej Młodziejowski nie byli „przywódcami Targowicy“ (s. 26).

Najciekawsza jest ostatnia część wstępu dająca próbę oceny stanowiska Jezierskiego. Autor wykazuje tu godną podkreślenia ostrożność we wnioskach i nie ukrywa wewnętrznych sprzeczności postawy ideologicznej Jezierskiego. Charakterystycznym — zdaniem autora — rysem Jezierskiego, rysem mającym odróżnić go od „Kołątaja i innych szlacheckich ideologów reformy“, jest stosunek zdecydowanie niechętny do szlachectwa. Wyraża się to, jak pisze autor, „nie w sprecyzowanym programie antyszlacheckim, ale w sarkazmie, w ostrej drwinie ze stanowej dumy szlachty“. Za drugą cechę istotną Jezierskiego uważa autor to, „że w sprawie chłopskiej... wykracza poza granice postępowości średnioszlacheckiego programu reformy“. Rychło jednak potem autor konstatuje, że radykalizm Jezierskiego sprowadza się do krytyki, do ostrych epitetów, „natomiast postulaty, program pokrywa się niemal całkowicie z programem Kołątaja“. Autor widzi w tym słuszenie przejaw ogólniejszego zjawiska, a mianowicie, że „najbardziej radykalne karty literatury polskiego Oświecenia to właśnie utwory o charakterze satyrycznym“, albowiem — wyjaśnia dalej autor — „stanowisko satyryka było dogodniejsze, jak gdyby bardziej uprzywilejowane. Z tej pozycji pisarz mógł ukazać konflikty klasowe w znacznie ostrzejszej i bliższej prawdy formie... Filtr klasowej ograniczoności działał tu z pewnością słabiej niż w programowej, postulatywnej publicystyce politycznej“. Do przykładów wypowiedzi Jezierskiego, świadczących o jego znamiennej ograniczoności w sprawie chłopskiej, jakie cytuje autor, dodajmy jeszcze jeden, a mianowicie hasło „urbariusz“ z „Niekórych wyrazów“. Czytamy tam m. in.: „Urbariusz wyzwał z własności ziemi dziedzica, przynosił tę własność do rąk osiadłego rolnika, a rolnik dopiero z cudzej własności i swojej pracy miał to wszystko oddać do skarbu austriackiego. *Urbarium* więc jest wyraz znaczący podatek w państwach domu austriackiego, na całym zaś świecie, a nade wszystko w królestwie prawdy, nazywa się zaborem cudzej własności“.

Sprawy poruszone we Wstępie zasługiwałyby niewątpliwie na obszerniejsze przedstawienie i miejmy nadzieję, że autor da nam je w przyszłości. A tej chwili budzi zastrzeżenia, jako chyba pewna przesada, teza o rozumieniu przez Jezierskiego potrzeby uwzględnienia losu mas ludowych w historii (s. 44—45). Interesująco podchwycony przez autora pogląd na znaczenie tradycji ustnej, ludowej, przeciwstawienie się w pewnej mierze racjonalistycznej historiografii Oświecenia nie jest chyba tu dostatecznym argumentem. Zacytowany zaś fragment (s. 45) z hasła „czcić“ („Niekóre wyrazy“) również nie zdaje się pozwalać na taką interpretację. Zdanie: „głos powszechny ludu najczęściej jest wyrocznią prawdy“, to przecież *locus communis* (*vox populi vox Dei*). Pojęcie zaś „lud“, którym operuje w owym hasle Jezierski, nie oznacza mas ludowych — przeciwstawionych klasom uprzywilejowanym, lecz ogół społeczeństwa przeciwstawiony jednostce „tyranowi“.

Wreszcie z drobiazgów nieściłym jest twierdzenie (s. 4), jakoby o Franciszku Gorzkowskim po roku 1798 brak było wiadomości.

Sprawą, której poświęcić chciałbym nieco więcej uwagi, są objaśnienia rzeczowe do tekstów. Jest ich dużo i większość z nich jest poprawna, ale właściwie nie ma powodu rezygnować z postulatu, by poprawnymi były wszystkie. Objaśnione bowiem terminy nie należą do specjalnie trudnych, nie nasuwały też jakichś różnic poglądów w interpretacji.

Przykłady takich błędnych objaśnień:

Na s. 320 błędnym jest zdanie, iż w Rzeczypospolitej „władzę prawodawczą i wykonawczą jednoczył w swoim ręku sejm“. Tzw. mundury wojewódzkie nie były wprowadzone jedynie dla posłów na sejm.

Na s. 322: Hetmanowi wielkiemu koronnemu nie podlegali hetmani litewscy, marszałek wielki koronny nie dowodził gwardią królewską. Ingerencja starostów w życie miast nie polegała na tym, iż rozciągnęli oni swą jurysdykcję i na sprawy cywilne.

Na s. 323: Termin „komisje“ użyte przez Jezierskiego w „Katechizmie i tajemnicach rządu polskiego, jaki był o k o ł o r o k u 1 7 3 5“ nie oznacza kolegialnych urzędów czasów stanisławowskich.

Na s. 325: Stoików nie można bez zastrzeżeń nazywać „materialistyczną szkołą filozoficzną“. Błędem jest wyjaśnienie funkcji Departamentu Policji Rady Nieustającej jako tyczącej się spraw bezpieczeństwa.

Nr s. 328. Poważnym błędem jest objaśnienie pojęcia prawo magdeburskie — „prawo nadane miastu Magdeburg przez założyciela cesarstwa rzymsko - niemieckiego, Ottona I“.

Na s. 329. Termin *honnêtes hommes* nie oznaczał w XVII i XVIII w. wolno-myślicieli.

Na s. 330: Henryk I nie był cesarzem niemieckim.

Na s. 331: Komisji Wojskowej w 1788 nie tworzono dla „ograniczenia władzy hetmańskiej“.

Na s. 334: Nieściśłym jest twierdzenie, że „w latach 334—331 p.n.e. Aleksander Wielki podbił całą Persję“.

Na s. 335: Nietrafnym jest określenie ulg, jakie wprowadzały reformy józefińskie w powinnościach chłopskich, jako zmniejszenie ciężarów czynszowych na rzecz dziedziców.

Na s. 339: Jezierski ma na myśli chyba tzw. wojny śląskie, czyli wojny o sukcesję austriacką, nie zaś wojnę siedmioletnią, jakkolwiek nie jest ścisły mówiąc o cesarzu. W każdym razie nie należało twierdzić, że Austria utraciła Śląsk na rzecz Prus w wyniku wojny siedmioletniej.

Na s. 345: Geneza kryzysu bankowego 1793 r. nie jest wyświetlona dostatecznie, nie ma więc podstaw do twierdzenia, iż przyczyną tego „był upadek wielu fortun magnackich“ w osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych latach XVIII w.

Na s. 346: „Legaty ludu rzymskiego“, o których mówi Jezierski, nie oznaczają zarządców prowincji.

Na s. 347: Przesadą jest twierdzenie, iż w 1347 r. w Wiślicy dokonano „ujednoczenia i kodyfikacji praw polskich“.

Nr s. 349: Twierdzenie, że „Holandia miała faktyczny monopol w handlu międzynarodowym produktami kolonialnymi“ wymaga sprecyzowania w czasie, w żadnym wypadku nie jest słuszne odnośnie do okresu, o którym pisał Jezierski.

Na s. 350: Głosowanie tajne istniało na sejmach i przed Sejmem Czteroletnim.

Na s. 351: Potemkina trudno nazywać „zdobywcą“ Tauryki, skoro zajęcie Krymu odbyło się bez walki.

Na s. 352: Piotr i Jaxa nie byli fundatorami „wielu zakonów“.

Pominałem tu niektóre drobniejsze nieściśłości. Sprawy te oczywiście nie należą do najważniejszych, ale chyba czytelnik ma prawo żądać od poważnego wydawnictwa ścisłości i rzetelności w informacjach.

Jerzy Michalski